Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek | Nro. 152. | 31. grudnia 1846.

**Do dzisiejszego numeru, który jest w tym roku ostatnim, dołącza się: Tytuł do Gazety, wraz z spisem przedmiotów z całego roku.**

## Przegląd artykułów.



## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Nowego Jorku dnia 30. listopada. Wiadomości z widowni wojny w Państwie Mexykańskiém donoszą, że amerykańska eskadra zajęła Tampiko, ale nie zawierają nic nowego z głównéj kwatery lądowéj armii w Monterey. Amerykańska flotyla żeglowała dnia 11. i 12. listopada pod rozkazami kommodora Connor. Mexykanie nie stawili żadnego oporu, gdyż wiadomo, że Santanna ściągnął załogę do San Luis Potosi dla wzmocnienia swojéj armii, jakoż miasto poddało się bez wystrzału. Zresztą zdobyciem Tampiko niewiele jeszcze uzyskali Amerykanie. Bez licznéj zbrojnéj siły, dla przyrodzonych niedogodności krajowych, niepodobna jest wystąpić naprzeciw Santannie, który jak słychać zgromadził już w San Luis Potosi 18,000 ludzi; do samego Mexyku nie można się z Tampiko inaczéj dostać, aż dopokąd się wprzódy Santanny z jego dobrego stanowiska nie spędzi. Również i z północnéj strony nie można uderzyć na wojsko mexykańskie, gdyż jenerałowi Taylor zbywa w Monterey nietylko na wojsku, ale nawet na żywności, aby śród całkiem pustych okolic aż do Potosi, mógł przedsięwziąć pochód 400 mil drogi. A więc na ten raz stoi Santanna bezpiecznie, i łatwo może z Potosi rozpocząć korzystną, zaczepną wojnę. Jedyną drogą, którą Amerykanie mogą się dostać do Mexyku, zdaje się być droga przez Werakruz, którą jednakże już należycie ufortyfikowano. Ale i tu napotkają oni przeszkody; bo jeżli i Werakruz ma być zdobytém, to i ztamtąd jest tak daleko do Mexyku jak z Potosi, a Santanna niezaniedba stoczyć bitwy z Amerykanami, nim oni w dolinę Tenochtytlan się spuszczą.

Z wielkiém natężeniem czekają tu otworzenia dwóch kongresów, to jest tak rzeczypospolitéj Mexykańskiéj jak i Federacyi amerykańskiéj, które w równym czase nastąpi, piérwszy dnia 6go a drugi dnia 7go grudnia; gdyż z poselstw obu prezydentów o dalszych wypadkach wnosić będzie można.

## Hiszpanija.

Infant Don Enrique w nagrodę za niedawne swe zachowanie się, został posuniętym na kontra-admirała (*gefe de escuadra*). Ministeryjalne przesilenie nie bierze tego obrotu, jakiego się powszechnie spodziewano. Zapewne będzie Królowa czekać, jak wypadną wybory, nim poweźmie jakie postanowienie względem zupełnéj lub częściowéj zmiany ministeryjum.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 17. grudnia: *Morning-Herald* pisze: »Mamy powody domniemywać się, że francuzki rząd odwołał swego konzula z wyspy ś. Maurycego, z powodu jego niegrzecznego zachowania się naprzeciw angielskiemu admirałowi Dacres. My nie widzimy aby w takich okolicznościach można było inaczéj sobie postąpić. Admirał Dacres był zaproszony na bal przez oficerów téjże stacyi; stosownie do etykiety przedłożono mu spis zaproszonych; gdy admirał spostrzegł na tym spisie imię francuzkiego konzula, nadmienił, że pomieniony konzul nie oddał mu jeszcze zwyczajnéj wizyty. Poczém dwaj oficerowie udali się do odebrania od niego zapraszającego biletu, i oznajmili mu grzecznie powody swego postępowania. Konzul zamiast uniewinniać się, że zaniedbał swéj powinności, napisał do admirała obrażający list, a ten ostatni przesłał ten list do swego rządu. Lord Palmerston zdał tę sprawę do rozstrzygnięcia francuzkiemu rządowi, który swego ajenta odwołać postanowił.«

Stan Irlandyi nie przestaje zajmować uwagi publiczności i rządu. Z każdym dniem staje się obraz smutniejszym, a przy ostrych mrozach, które teraz już na początku zimy nastąpiły, zdaje się, jak gdyby ostre żywioły chciały przyczynić się swoją srogością do udręczeń głodu i spustoczeń choroby. Jestto jedna z tych epok, w któréj w takim kraju, jakim jest Anglija, potrzebne są wszelkie źródła przemysłowości, wszelkie owoce mądréj przezorności, wszelka władza ustalonych instytucyj, dla przebycia zagrażającego nam, przez naturę sprowadzonego nieszczęścia; atoli w Irlandyi nie masz ani przemysłowości, ani przezorności, ani władzy. Naród ten siedział na swojéj kupie gnoju z próżniackiém zadowoleniem lub przykucznął w takich pomieszkaniach, w których nawet dziki Indyjanin mógłby paznogcie swe splugawić. W dniach ciężkiéj próby, może irlandzki lud z nieumiarkowaną natrętnością żebrać, ale zapomina, że, odwołując się na swoję nędzę, jako na upoważnienie do wsparcia, tém bardziéj występują na jaw nieszczęśliwe skutki jego własnych socyjalnych grzéchów. — Angielski rząd przychylił się do téj prośby i z bezprzykładną w dziejach hojnością odpowiedział na głos ludzkości. Atoli doświadczenie kilku tygodni okazało, że te dary angielskiego skarbu, zamiast zmniejszenia nieszczęścia, tylko ten sprawiły skutek, iż cały irlandzki lud uczyniły zawisłym od szczodrobliwości Anglii i spowodowały go do zaniechania wszelkich własnych robót, a nawet do zaniedbania zasiewu na rok przyszły. Od téj chwili, w któréj Irlandczykowie uzyskali nadzieję, że będą żywieni amerykańskiém zbożem za angielskie pieniądze, zarzucili zupełnie wiejskie gospodarstwo — od dzierzawczych dworów przeszedł robotnik do próżniackiéj roboty bezużytecznych dróg, lub też do zbojeckiego życia po górach i gościńcach; dzierzawca uchylił się od płacenia za dzierzawę, właściciel dóbr podnosił z publicznego skarbu pieniądze pod pozorem ulepszeń, których nigdy zrobić nie mógł, a tak demoralizacyja całéj wyspy stała się zupełną. — Tak nadzwyczajnemu stanowi rzeczy trzeba jak najśpieszniéj położyć koniec. Jakkolwiek wielkiemi są wydatki i niebezpieczeństwo, jednak Irlandyja musi sama ubogich irlandzkich utrzymać. Anglija przyjęła na siebie w ogóle za Irlandyję dług, wynoszący niemal 134 milijonów funtów szterl., a jednak pozostała Irlandyja stosunkowo bez podatku, i ponosi zaledwo jeden z wielkich ciężarów połączonego królestwa. I jak gdyby jeszcze na tém nie było dosyć, wzywają teraz Angliję, by żywiła zgłodniałe hordy irlandzkich żebraków. Anglija zrobiła to w saméj rzeczy z początku, ale skutkiem tego był wszystko pochłaniający pauperyzm. To musi raz mieć koniec, a jakiekolwiekbądź skutki z tego wynikną, jednak grunta Irlandyi muszą swoję ludność wyżywić. Na pomienioną wyspę trzeba rozciągnąć całą zasadę ustawy o ubogich angielskich, a jeźli przez nią zginie ze szczętem teraźniejsza jeneracyja właścicieli dóbr, tedy odpokutuje ona tylko karę za swoje własne przewinienie.

Gazeta *Times* niepojmuje, w jaki sposób można będzie teraźniejszemu smutnemu stanowi w Irlandyi, który co tygodnia wymaga większego niż 100,000 funtów sztr. dodatku, położyć koniec aby tylko najuboższych od głodu zachować, bez zupełnego zreorganizowania wszelkich tamtejszych stosunków i bez użycia nadzwyczajnych środków, względem których zachodzi tylko pytanie, na czém się one zasadzać mają. Powszechne odmawianie za-

płaty za dzierżawę, liczne napady na własność iskupowanie broni, są zasmucającemi znamionami, że cały socyjalny stan Irlandyi zbliża się do rozprzężenia, któremu trudno będzie położyć tamę. Ale jeżeliby milijony irlandzkich ubogich na przyszłość miały być żywione jedynie kosztem Anglii, jak się zewszechmiar na to zanosi, tedy krzyk Staréj i Młodéj Irlandyi o zniesienie unii, znajdzie wkrótce w całéj Anglii donośne echo, aby na dal Irlandyja sama o siebie się starała.

## Francyja.

Z Paryża dnia 18. grudnia. Podług dziennika *Constitutionnel*, francuzki konzul na wyspie ś. Maurycego, pan Barbet de Jouy, który miał sprzeczkę z angielskim admirałem Dacres, zostanie ztamtąd przeniesionym do Honolulu na wyspach Sandwichskich, gdzie nowy konzulat ma być zaprowadzonym. Pan Barbet, jak słychać, życzył sobie zresztą jeszcze przed owym wypadkiem, aby go ztamtąd przeniesiono.

## Niemce.

*Journal de Francfort* zawiéra z nad Renu z dnia 12. grudnia co do powziętych przez trzy mocarstwa, względem wolnego państwa Krakowa uchwał, korespondencyję, któréj istotna treść jest następująca: »Podwakroć zwracałeś Waćpan w swym dzienniku uwagę na tę różnicę, jaka względem Wiédeńskich traktatów między kontrahującemi i gwarantującemi mocarstwami zachodzi. Wpan wyrzekłeś to zdanie, że tę różnicę należy mieć na względzie co do powziętych przez trzy północne mocarstwa względem wolnego państwa Krakowa, i przez inne mocarstwa, które podpisały akt Wiédeńskiego kongresu, gwarantowanych układów. — Z drugéj strony utrzymywano, że wcale nie masz téj różnicy, i że co do Krakowa, litylko Wiédeńskich traktatów trzymać się należy. Ztąd chciano wyprowadzić ten wniosek, że wcielenie Krakowa jest naruszeniem pomienionych traktatów. —Pomińmy deklamacyje francuzkich dzienników, zdają się one zapominać, że Francyja najdotkliwiéj naruszyła Wiédeńskie traktaty, gdyż posłała armiję do dawnego Niderlandzkiego królestwa dla wspierania rewolucyi Belgijskiéj a przytém oblężenia i zajęcia twierdzy Antwerpii. — Trzymajmy się prawnego punktu. Wcielenie Krakowa, dalekiem od tego, aby było samowolnością rządu, jest owszem samym początkiem rzeczypospolitéj Krakowskiéj i Wiédeńskiemi traktatami usprawiedliwione. Co do początku, wiadomo że takowy datuje się od zawartego między Austryją, Prusami i Rosyją dnia 21. kwietnia (3. maja) 1815 traktatu. Takowym uznano pewne terytoryjum dawnego księztwa Warszawskiego za niepodległe i neutralne wolne państwo. Traktat ten jest tak jasny, znany i niezaprzeczony, iż zbyteczną rzeczą byłoby dosłownie go tu przytaczać. — Ponieważ wolne państwo Kraków, które tym traktatem utworzono, niemogło mieć udziału w jego zawarciu, więc naturalną jest rzeczą, że trzy powyżéj wymienione mocarstwa są jedynemi, które niepodległość i neutralność Krakowa między sobą, i tylko między sobą stypulowały. Zostałże ten traktat późniéj przez inną uchwałę zniesionym lub też tylko zmienionym? — Na potwierdzenie tego pytania przytaczają artykuł 118. aktu Wiedeńskiego kongresu. Podług naszego zdania mówi ten artykuł właśnie przeciwnie. I tak nieznajdziesz w nim ani jednego słowa, z któregobyś o zniesieniu lub tylko o zmienieniu rzeczonego traktatu mógł wnosić, owszem przeczytasz tam wyraźnie: »Traktaty, porozumienia się, regu- »lacyje i inne osobne akty, które do te- »raźniejszego traktatu dodano, a mianowi- »cie (tu wymieniono między innemi stypulo- »wane co do Krakowa między trzema mo- »carstwami traktaty) uważane są za integrujące »części urządzeń kongresu, i mają mieć »wszędzie takąż samę moc jakby »były słowo w słowo w powszechny »traktat umieszczone.« — Cóż zawiéra ten artykuł, jeżli nie uznanie i gwarancyje traktatu z dnia 21. kwietnia (3. maja) ze strony tych mocarstw, które w tym traktacie nie miały udziału, lecz akt Wiédeńskiego kongresu podpisały? Byłożby powiedziano: traktat z dnia 21. kwietnia (3.maja) 1815 ma mieć takąż samę moc, jak gdyby był słowo w słowo w powszechny traktat umieszczonym, gdyby ten między trzema mocarstwami zawarty traktat chciano odmienić w tém znaczeniu, że takowy należy uważać jako między siedmioma mocarstwami zawarty? My sądzimy, że jasna i dosłowna treść artykułu 118 okazuje, iż wszelka dyskusyja i autentyczny wykład są niepotrzebne, gdyż pomieniona treść nieogłasza traktatu z dnia 21. kwietnia (3. maja) ani za zniesiony, ani też za zmieniony, lecz słowo w słowo za umieszczony w traktat powszechny. Przytoczono także dodatek do aktu Wiédeńskiego kongresu dla okazania, że gwaranci traktatu z dnia 21. kwietnia (3. maja) są kontrahentami tegoż traktatu dlatego, że ostatni Wiédeński akt podpi-

sali. Posłuchajmy tego aktu, mówi on: »Mocarstwa, które w Paryżu zawarły traktat z d. »30. maja 1814, zebrały się podług artykułu »32 tegoż traktatu spólnie ze swymy sprzymierzonymi książętami i państwami w Wiédniu »dla uzupełnienia rozporządzeń rzeczonego traktatu i dołączenia do niego tych przepisów, które przez stan, w jakim Europa w »skutek ostatniéj wojny pozostała, koniecznemi »się stały; z tém życzeniem, aby rozmaite rezultaty swoich układów we wspólną ugodę (*transaction*) połączyć, i takowe swemi wzajemnemi »ratyfikacyjami zaopatrzyć. Z tego powodu polecily one swym pełnomocnikom, rozporządzenia większego i trwałego interesu objąć »w powszechny dokument i połączyć z nim, jako integrujące części rozporządzeń kongresu, traktaty, ugody, oświadczenia, regulacyje tudzież inne osobne akta, które w teraźniejszym traktacie są przytoczone.« — A przeto osobny traktat z dnia 21. (3. maja) przezto, iż jest przytoczony w Wiédeńskim akcie kongresowym, nie jest ani zniesiony ani też odmieniony. — Jeżeli więc osobny ten traktat, jako integrującą część połączono z Wiédeńskim aktem kongresowym, tedy niepodobna jest, podpis czterech innych mocarstw między temiż ostatniemi, uważać za podpis kontrahujących stron co do niepodległości Krakowa. — Przytém dodać należy, że nigdzie niewyrażono, iż te mocarstwa do traktatu z dnia 21. kwietnia (3. maja) przystąpiły. Ponieważ więc podpisu cztérech innych mocarstw aktu Wiédeńskiego kongresu co do Krakowa, nie można uważać za podpis kontrahujący, więc nic innego niepozostaje, jak tylko uważać go za podpis gwarantujący.— A tak pytanie: Dlaczego trzy północne mocarstwa kazały swój szczególny traktat w powszechny traktat umieścić? odpowiada samo przez się. Mocarstwa, które o przyszłości byłego Księztwa Warszawskiego zadecydowały, zamieściwszy swe postanowienia w Wiédeńskim akcie kongresowym, chciały względem nich uznanie i gwarancyję ze strony innych europejskich mocarstw uzyskać, by wszelkim możebnym przywłaszczeniom i kolizyjom zapobiedz. — Podobny powód wywołał postępowanie przestrzegane co do aktu niemieckiego Związku. Wszakże i ten akt, stosownie do artykułu 118 aktu Wiédeńskiego kongresu, ma być uważanym za umieszczony słowo w słowo w traktat powszechny. Jeżeliby przezto chciano oznajmić, że przyszłość niemieckiego Związku, zamiast być powierzoną wyłącznie samemu związkowi, ma zależéć także od innych mocarstw europejskich, tedy takowe oświadczenie byłoby dla Niemiec bardzo poniżającem. Rzecz pewna, że ten kraj w roku 1815 niebył w stanie nadać sam sobie niepodległości naprzeciw obcym państwom a tem mniéj naprzeciw pokonanym ludom.

---

## NOWINY.

Dnia 24go b. m. skończył życie **Walenty Chłędowski** w Wietrznéj (w obwodzie Jasielskim), własnéj majętności swojéj, przeżywszy lat przeszło 50. Jestto zaiste podwójna dla nas strata; kraj bowiem stracił w Nim zacnego obywatela, a ojczysta literatura znakomitego pisarza. Jakoż w rzeczy saméj, cnoty Jego domowe, obywatelskie i towarzyskie zjednały mu wziętość sąsiedzką, szacunek rodaków, liczne grono przyjaciół, i to dobre imię, które w życiu człowieka prawego, mimo sprzecznych zdań, namiętnych uprzedzeń, przypadkowych nienawiści, zostaje przecież w końcu jako ostatni wyraz prawdy, najdobitniejszy dowód wewnętrznéj wartości, i nie umiera wraz z życiem ciała, bo mu żal pośmiertny przyjaciół, znajomych i współobywateli daje znaczenie ważniejsze od przemijających sądów stronniczych. Takie jest zdaniem naszém stanowisko, z jakiego mówiąc o zmarłym Walentym Chłędowskim, zapatrywać się nań godzi. Lecz jestto tylko jedno i zbyt ogólne stanowisko. Ażeby bowiem ocenić zmarłego wedle wszystkich Jego zasług, należy rzucić wstecz wzrok na życie Jego, i przypomnieć pamięci ziomków zalety Jego umysłowe. Życie umysłowe w kraju naszym, tak szybkim od lat dziesięciu rozwinęło się krokiem, tyle rzeczy i nazwisk zakwitło na raz na suchém dawniéj polu literatury naszéj, że dziwić się nawet nie można, iż w natłoku nowych dzieł i imion, dawniejsze nikną pomału z pamięci. Czyliż więc przypomnieć się nie godzi, że przed laty dwudziestą, w owéj głuchéj ciszy, jaka panowała w pismiennictwie naszém, Walenty Chłędowski był jednym z tych nie wielu, którzy z przeszłości patrząc w przyszłość, ożywiali święty płomień oświaty, by nie zagasł, i zapał własny do nauk ojczystych starali się rozżarzać między ziomkami swymi. Wiémy przecie jak rzadkie były w ówczas pisma czasowe, te prawdziwe pochodnie biegnące naprzód ludzi i zdarzeń. Walenty Chłędowski czując konieczną potrzebę pism takich, starał się piérwszy prawie wprowadzić je i rozprzestrzenić u nas. Jakoż w tym celu wydawał

przez długi czas *Pszczołę Lwowską i Pamiętnik Lwowski*, a był najczynniejszym spółpracownikiem *Rozmaitości Lwowskich*, i wszystkich czasowych pism wychodzących w Warszawie. To też w owym czasie niebyło pisma polskiego, w którémby Imię Jego nie stało na czele owoczesnych pisarzów. Pomagały mu do tego różnostronne wiadomości Jego, i bogate zdolności umysłowe, na których oparty, mnogie pozostawiał ślady pracowitości swojéj na niwie ojczystych nauk. Nie mogąc się w szczupłym obrębie pisma tego rozwodzić nad szczegółowym opisem prac Jego, powiemy tylko, że jako belletrysta przysłużył się literaturze mnogiemi recenzyjami krytycznemi, które owoczesnym potrzebom i rozumieniom odpowiadały doskonale; jako poeta, prócz wielu lekkich, częścią satyrycznych częścią filozoficznych poezyj, zostawił kilka pięknych tłumaczeń z Szyllera i innych celniejszych poetów niemieckich. Nareszcie, co najwięcéj przypomnieć się godzi, gdy przed rokiem 1830 zapał do literatury zaczął wzmagać się we wszystkich niegdyś prowincyjach polskich, piérwsze i najznakomitsze, a do dziś pamiętne pojawiło się onego u nas ognisko w *Haliczaninie*, którego dwa tomy pod Jego wyszły redakcyją. Wszakże wartość pisma tego jest dotąd niezaprzeczona, a Imię W a l e n t e g o C h ł ę d o w s k i e g o stoi tam obok imion, któremi szczyci się literatura nasza. By ten krótki rys Jego życia umysłowego uzupełnić, dodamy jeszcze, że On niemal pierwszy zwrócił oczy nasze na filozofiją niemiecką, jéj nam zalety odsłaniał, i w rozprawach swoich jasnych, każdemu umysłowi dostępnych, z nią nas obznajamiał. Późniéj znękany cierpieniami ciała, cierpieniami tak okropnemi, że je jakby wyjątkowe uważać można, musiał ciągłéj zaniechać pracy, i czasem tylko z wiejskiéj ustroni, którą zamiłował, odzywał się do ziomków i do towarzyszów dawnych prac, urywkowemi artykułami, których wiele jeszcze zdybać można w Gazecie i Rozmaitościach Lwowskich, w Dzienniku mód Kulczyckiego, i nareszcie w Album, pismie zbiorowém Borkowskiego. Pośród tych ostatnich prac Jego, pośród kilku wędrówek, które odbył za granicę, bądź dla zdrowia bądź dla pożytecznéj nauki, śród książek, które zostały Mu do końca pociechą w cierpieniach, osłodą życia i odpoczynkiem po pracy, śród przyjaciół, którym do końca dochował pamięć wierną dawnych związków, śród rodziny, któréj był wyrocznią, śród licznych korespondencyj przyjacielskich i uczonych, opadał coraz więcéj na siłach, choć nie upadał na chęciach dobrych, bo Mu literatura ojczysta została drogą i miłą do śmierci; a choć sam już nie pisał, radował się postępem literatury naszéj, z tą pocieszającą dla siebie otuchą: że w swoim czasie wedle sił i zdolności swoich, dorzucił ziarnko na rolę ojczystą. A w obec przyszłości mglistéj i niepewnéj, każde, choćby najmniejsze ziarnko pożytku, każdy siewacz pracowity zasługują na cześć i pamięć. Cześć więc pamięci zmarłego W a l e n t e g o C h ł ę d o w s k i e g o.

---

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj.*)

*Z Sanoka, dnia 25. grudnia.* W górnych położeniach naszego obwodu tak mało już paszy, że nie wiedzieć jak bydło przezimować. — Ziemniaki, których u nas bardzo mało, i to tylko drobnych, nie gniją już wprawdzie, ale na żywność nie są przydatne, bo mają w sobie jakąś gorycz; z resztą co kto jeszcze ma, musi z tém oszczędzać, aby mu na wysadzenie wystarczyło; jednak nie wiele dobrego i na przyszły rok spodziewać się możemy, bo na wysadki mamy tu w górach same małe i niedorodne ziemniaki. Tegoroczne gnicie ziemniaków przypisują niektórzy sadzeniu ich w oborniku, atoli zdanie to zdaje się być mylne; bo dlaczegożby im tak na raz w tym roku obornik miał szkodzić. Najpodobniéj byłoby przyczynę gnicia upatrywać we wpływie niezwyczajnéj w tym roku atmosfery: wszak mamy przekonanie, że jabłka, które w inne lata przez całą zimę a nawet do nastania nowych jabłek chować się dają, w tym roku, choć jak najostrożniéj rękami z drzewa zbierane, i tak jak zawsze należycie schowane, już po największéj części zgniły, i daléj przechować się nie dadzą. Toż samo dzieje się w tym roku i z ogórkami, które zwyczajnym sposobem zakwaszone, już w wielu miejscach się zepsuły.

Wydatki po gorzelniach są nieodpowiadające, a nawet wódka ma odor nieprzyjemny. Gorzelnie, które w inne lata po 4 do 5 miesięcy były w ruchu, w tym roku po kilku już tygodniach wyrób swój skończyły. To też i wołów nic nie karmiono. Na jarmarku w Sanoku dnia 21. b. m. było tylko do 400 wołów; z tych sprzedano 300, parę najdroższych po 100 zr., a najtańszych po 65 zr. mon. kon. — Zboże nieco z ceny spadło: za korzec pszenicy płacą po 7 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 24 kr., grochu 6 zr., ziemniaków 1 zr. 24 kr. mon. kon., i ledwie tylko ćwierciami dostać ich można. — Garniec

30stopniowéj okowitéj sprzedają tu po 1 zr. 24 kr. mon. kon.

*Ze Stryja dnia 28. grudnia.* Chociaż i drogi nieco się były popsuły, jednak ceny produktów, nietylko że się u nas nie podniosły, lecz nawet spadły; spekulańci zaś tak się wypotrzebowali z pieniędzy, że choćby radzi kupić, nie mają za co, gdyż wszystek grosz wywieźli na Podole, do zakupienia różnego gatunku zboża, — a gdy takowego jeszcze nie wyprzedali, przeto kapitały w zakupioném zbożu leżą. Ceny targowe w naszym obwodzie są teraz takie: korzec pszenicy 5 zr. 12 kr., żyta 4 zr. 36 kr., jęczmienia 3 zr. 12 kr., hreczki 3 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 48 kr. ziemniaków 2 zr. mon. kon. Garniec okowitéj, czy to z pszenicy czy z kukurudzy, płacą w małych partyjach po 1 zr. 6 kr., a w większych po 1 zr. 4 kr. m. k. — Tłuste bydło nie źle teraz po targach płacą, chude zaś, tak woły jak krowy, bardzo tanie. Koni chłopskich dostanie za bezcen.

*Z Wrocławia, dnia 20. grudnia.* W handlu koniczyną ciągła u nas cisza, co tém bardziéj uderza, że handel tym artykułem zwykle o tę porę roku bywał u nas bardzo żywy. Brak pieniędzy i kredytu należą także do przyczyn niekorzystnie na ten handel działających.

(*Preus. Handl. Zeitung.*)

## Bardzo ważny wynalazek w oświetlaniu.

Pod tym napisem podaje dziennik *Allgemeines Industrie und Gewerbeblatt* następującą wiadomość:

Niejaki pan Frankenstein, po długich doświadczeniach wynalazł palnik (*Leuchtbrenner*) szczególnéj konstrukcyi, kształtu i materyjału, za użyciem którego do lamp argandzkich, syderalnych, olejnych, spirytusowych, gazowych, i wszelkich jakie tylko są w używaniu, światło podsyca się 5 do 6 razy mocniéj niż dotąd, a przytem oszczędza się materyjału palnego więcéj niż połowę. Płomyki zaś bardzo słabo świécące, wydają za użyciem do nich tego palnika 50 do 100 razy mocniejsze światło. Oto są właściwe korzyści tego wynalazku w zastosowaniu praktycznem:

1) Zwyczajny płomyk spirytusowy z knotem 4 do 5 linii w przecięciu, za użyciem do niego tego nowo wynalezionego palnika i świecidła (któryto palnik nie wymaga żadnego osobliwszego aparatu, lecz tylko walca śklannego w odrębnym kształcie), rozsypuje światło białe, bardzo mocne, tak iż zwyczajny pokój jasno oświetli; a przy słabym nawet wzroku można przy tém świetle jak najłatwiéj czytać i pisać. Ponieważ to światło z swéj białości i jasności podobne jest do światła księżyca w pełni, przeto temu rodzajowi oświetlenia spirytusem, wynalazca dał nazwę *światła lunarnego.* Półkwaterek spirytusu wystarcza na utrzymanie takiego światła przez 8 do 10 godzin, a palnik niepotrzebuje być przy tém zmienianym.

2) Wszelka lampa olejna, czy to argandzka czy inna, opatrzona tym palnikiem, pali się światłem przynajmniéj trzy razy mocniejszém niż zwyczajnie; a przytém nie wychodzi jak połowa téj ilości oleju co dotąd.

3) Przy oświetleniu gazem, wynikają największe korzyści z tego nowego palnika, bo w takim razie da się użyć jakibądź gaz, choćby i z najpośledniejszych węgli uzyskany, i wiele gazu-kwasu węglowego a mało tylko gazu wodorodno-węglistego zawiérający; mimo tego natężenie światła będzie zawsze jeszcze 5 do 6 razy większe w porównaniu ze światłem, jakie najlepszy gaz przy dotychczasowém oświetleniu wydaje. Przysposobienie takich palników na płomyki gazowe, jest tak proste i tak nieznacznych wymaga kosztów, iż za nic je prawie liczyć można: dość gdy powiemy, że opatrzenie 500 płomyków gazowych takiemi palnikami, kosztuje na dobę najwięcéj 1 zr. mon. kon. Towarzystwa zajmujące się oświetleniem gazowem, mogą tedy z tego wynalazku największe mieć korzyści. Z resztą ani wątpić, że takie palniki w każdym domu, jakoteż i w publicznych zakładach zaprowadzone będą.

Ponieważ wynalazek ten policzyć można do najważniejszych naszego czasu, przeto uprasza się wszelkie Redakcyje pism politycznych i przemysłowych, aby to uprzednie zawiadomienie umieścić raczyły, z tym dodatkiem, że chociaż wynalazca postara się u c. k. austryjackiego Rządu o wyłączny przywiléj, gotów jednak jest innym Rządom i towarzystwom, udzielić za przyzwoite wynagrodzenie bliższych podań o tym wynalazku, wraz z udowodnieniem przez doświadczenie rzeczywistości jego.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) 

Dodatek nadzwyczajny do Nru 132. Gazety Lwowskiéj.

3355. 1 (3)

# Achter Rechnungs-Abschluß

der k. k. privil.

# RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ

## (Adriatischer Versicherungs-Verein)

## in Triest.

**In der am 29. Oktober statt gefundenen General-Versammlung dieser Gesellschaft, wurde nachstehender Rechnungs-Abschluß über die Unternehmungen des achten Rechnungs-Jahres, nähmlich vom 1. Julius 1845 bis 30. Junius 1846 vorgelegt.**

| | | |
|---|---|---|
| Prämien-Übertrag vom 7ten Rechnungsjahre . . . | | 801700 fl. — kr. |
| Gesammt-Prämien-Ertrag im 8ten Rechnungsjahre . . . | | 1122871 fl. 54 kr. |
| Ergebniß aus dem Umsatze der Fonds . . . | | 22787 fl. 30 kr. |
| | | 1947359 fl. 24 kr. |
| wovon für bezahlte Schäden, Rückversicherungen und Verwaltungsspesen abgehen . . . . . . . | | 1048885 fl. 3 kr. |
| also noch bleiben . | | 898474 fl. 21 kr. |
| Von dieser Summe sind ferner in Abzug zu bringen: | | |
| Die Prämien-Einnahme für noch nicht abgelaufene Versicherungen mit . . . . | 857450 fl. — kr. | |
| 20 pCt. für den Reservefond . . . . | 9540 fl. 24 kr. | |
| | | 866990 fl. 24 kr. |
| demnach sich ein reiner Nutzen von | | 31483 fl. 57 kr. |

ergibt, welche Summe unter die bis Ende Junius ausgegebenen Actien vertheilt, für eine jede derselben 15 fl. 45 kr. abwerfen.

## Stand des besondern Reserve-Fondes:

| | |
|---|---|
| Der Reservefond betrug am Schluße des 7ten Rechnungs-Jahres | 100829 fl. 38 kr. |
| und vermehrt sich nun durch | |
| Zinsen hierauf von . . . : . . . . : | 4033 fl. 10 kr. |
| auf abgegebene Actien gewonnenes Aufgeld . . . | 5095 fl. — kr. |
| den Rückhalt vom Nutzen des vorstehenden Abschlußes . . | 9540 fl. 24 kr. |
| wodurch sich der besondere Reservefond am 30. Junius 1846 stellt auf | 119498 fl. 12 kr. |
| ungerechnet der oberwähnten Prämien-Reserve von . . . | 857450 fl. — kr. |

Triest am 29. October 1846.

Indem die unterzeichnete General-Agentschaft die Ehre hat, vorstehenden Rechnungs-Abschluß, üblicher Weise zu veröffentlichen; erlaubt sie sich, diese Gelegenheit zu benützen, um für die ihr zugewendeten Versicherungs-Aufträge zu danken, und um deren geneigte Fortsetzung zu ersuchen, zu welcher sie sich um so mehr Hoffnung machen zu dürfen glaubt, als sie immer bemüht war, und sein wird, allen billigen Wünschen Genüge zu leisten, und als die Resultate des obigen Rechnungs-Abschlusses ganz geeignet sind, das Vertrauen zu rechtfertigen, und noch mehr zu befestigen, mit welchem man bisher schon diesen Versicherungs-Verein beehrte; denn, wenn schon dieser Abschluß nur einen kleinen Gewinn für die Gesellschaft ausweist, so zeigt er sich um so ehrenvoller für sie, und um so befriedigender für die P. T. Versicherung-Suchenden, welche die **Riunione** mit ihrem Beitritt erfreuen; indem die auf **1122871 fl.** gestiegene, also gegen voriges Jahr um **160000 fl.** sich vermehrte **Prämien-Einnahme**, welche sich noch bedeutend höher hätte belaufen können, wenn nicht die jeder soliden Gesellschaft eigenen Grundsätze der Vorsicht, manche Beschränkungen in der Annahme von Versicherungen zur Pflicht gemacht hätten, vor Augen legt; wie die **Riunione** neuerdings an Ausdehnung und Vertrauen gewonnen hat, und indem sie ungeachtet der **außerordentlichen Schäden**, welche sie dieses Jahr bezahlte, die sich auf, an **1948 Parteien vergütete 767397 fl.** erstreckten, also um **200290 fl.** an **516 Parteien** mehr als voriges Jahr betrugen, wodurch sie abermals ihre gemeinnützige Wirksamkeit bewährte, dennoch ihre **Reservefonds** um **74418 fl.** vergrößerte, hat sie ihre schon bisher blühend finanzielle Lage noch mehr befestigt, und dieses Grundprincip der **Riunione**, von der, nach schneller und billiger Liquidation der Schäden übrig bleibenden Prämien-Einnahme, hauptsächlich auf eine **Vermehrung** des **Reservefondes** bedacht zu sein, wodurch ihre **Bürgschafts-Capitalien** mit Inbegriff der jährlichen Prämien- und Zinsen-Einnahme nun bereits **Vier Millionen Gulden** übersteigen, berechtigt sie besonders auf das Vertrauen der P. T. Versicherung-Suchenden Anspruch zu machen, das stets zu rechtfertigen, das fortgesetzte Bestreben der Gesellschaft, aller ihrer Agentien, und besonders auch der Unterzeichneten bleiben wird, die sich hiermit wiederholt zur Besorgung der Versicherungs-Angelegenheiten bestens empfiehlt.

Lemberg im Dezember 1846.

**Die General-Agentschaft für Galizien.**

**Joseph Alois Justian.**